



Richard Vandersteen realizuje swoją koncepcję budowy kolumn od 1977 roku. Oryginalna konstrukcja pozostała od tamtego czasu bez większych zmian. Katalog jest wąski i skonstruowany tak, że z wyborem modelu nikt nie powinien mieć problemu. O ile oczywiście odpowiada mu estetyka amerykańskiej firmy.

Maciej Stryjecki

# Malarz

## Vandersteen 2 Ce Signature II

Od ponad 30 lat Vandersteeny wyglądają tak samo. To szerokie, przyciężkie prostokąty, obrócone do słuchacza szerszą ścianką. Są stosunkowo płytkie, więc w pierwszej chwili można pomyśleć, że to promienniki dipolowe.

## Budowa

Kiedy przyjrzymy im się z bliska, dostrzeżemy ich niezwykłość. Są to ażurowe konstrukcje oparte na dwóch deskach (na dole i na górze), pomiędzy którymi, na rogach, biegną rury utrzymujące całość. Na nich z kolei rozpięto czarną maskownicę, kryjącą intrygującą piramidę, ułożoną z trzech skrzynek o różnej objętości.

Każda z nich jest komorą akustyczną dla konwencjonalnych głośników dynamicznych. Największa to coś w rodzaju subwoofera. Zastosowano tutaj coś w rodzaju dopalacza. Główny głośnik basowy o średnicy 20 cm ma polimerową membranę, wentylowaną cewkę z aluminium i magnes o masie 1,2 kg. Jego zakres pracy to 35-600 Hz. Wspomniane turbo to kolejny, jeszcze większy głośnik (25 cm, membrana z długich włókien), określane jako Active Acoustic Coupler. Wspomaga on pracę głównego przetwornika, ale w specyficzny sposób: zamiast dublować, rozszerza pasmo do dołu. Odtwarzane częstotliwości zawierają się w bardzo wąskim przedziale 26-35 Hz. To oryginalne rozwiązanie. Wiele osób stwierdzi, że tak niskie sygnały pojawiają się w muzyce rzadko i 10-calowa membrana nie będzie miała wiele do roboty. Z drugiej strony, chyba nie taka miała być jej rola. Odbiera ona basowcowi krytyczny zakres, dzięki czemu może on swobodnie zająć się wyższymi częstotliwościami. Dzięki temu najniższe pomruki nie będą zabierać energii cewkom „głównego” bohatera, a słuchacz zyska na dynamice i przejrzystości. Zmniejsza się ryzyko zniekształceń i możemy się cieszyć lepszą kontrolą basu. Producent podkreśla innowację w materiałach informacyjnych, obiecując znaczną poprawę potęgi, energii i rozciągnięcia niskich tonów. To ma sens, bo starsze 2 Ce basem akurat nie zachwycały i część użytkowników mogła odczuwać ich niedosyt.

Mniejszy woofer zamontowano w górnej części największej skrzyni. Promieniuje on do przodu. „Dopalacz” odwrotnie – znajduje się na dole, a jego membranę skierowano do tyłu. Wymusza to odsunięcie kolumn od tylnej ściany co najmniej

o metr. Wprawdzie nie usłyszymy dudnienia, ale jeżeli mamy zyskać na swobodzie i czytelności dołu, warto spełnić ten warunek.

Mniejszy moduł, postawiony na basowym, obsługuje średnicę. Pracuje w nim głośnik z polimerową membraną o średnicy 11,5 cm, ponoć także poddany modyfikacjom. Podobnie jak woofer ma odlewany metalowy kosz, a cewkę chłodzi ferrofluid.

W najmniejszej skrzynce pracuje całowa kopułka z metalu. Wszystkie pudła są obficie wytłumione i wykonane z grubych płyt MDF po to, aby zminimalizować rezonanse.

Ułożenie modułów ma odzwierciedlenie w naturalnej charakterystyce rozchodzenia się fal dźwiękowych. Te o wyższej częstotliwości biegną szybciej. Aby wyrównać czas dotarcia do uszu odbiorcy, czoła skrzynek (i głośniki) są coraz dalej (w kolejności: bas, średnica, góra). Efekt potęguje także odchylenie przednich ścianek pod niewielkim kątem do góry. Dzięki temu zapewne starano się poprawić także wrażenie przestrzenności.

Specyficzna modułowa architektura ma na celu jeszcze jedno. Jeżeli producent wykorzystuje jedno pudło – szerokość deski głośnikowej warunkuje średnica przetwornika basowego. Można go zamontować na boku albo nawet w podstawie, ale nie wszyscy potwierdzają teorię, że niskie częstotliwości rozchodzą się bezkierun-

kowo. A jeśli nawet, to trzeba wziąć pod uwagę, że woofer pracuje do 600 Hz, a to już średnica pełną gębą (w sensie muzycznym). Tymczasem na szerokich frontach fale się załamują, co inni producenci starają się zniwelować zaokrąglonymi krawędziami albo nawet ściankami. U Vandersteena ten problem prawie nie występuje, bo skrzynki mają różne rozmiary, a ich czoła są niewiele szersze od membran.

Kolumny opierają się na stalowych kątownikach, zespawanych w kształcie litery T. Ta specyficzna podstawa (dodatkowo wkręcamy w nią trzy kolce stabilizujące skrzynie na miękkim podłożu) jest wyceniona osobno. Nie wiem po co, bo bez niej usiłowanie ustawienia głośników na podłodze mija się z celem. Nie zauważyłem też w pudełku żadnej ich alternatywy, choćby w postaci gumowych, podklejanych stopek. Podstawy i szpikulce mają jeszcze jedną zaletę: wpływają na brzmienie, a ściszej mówiąc na rysunek basu. Sprawiają, że dźwięki mają ostrzejsze kontury, oczyszczają przełom niskich tonów i średnicy z nosowej naleciałości. W związku z tym tworzenie w cenniku kolejnej pozycji oraz złudzenia, że dostajemy coś ekstra (choć nie za darmo) to zawracanie głowy i silenie się na oryginalność.

**Przez pończochę prześwietluję piramida z głośników.**



Zwrotnica jest układem pierwszego rzędu. Przy jej projektowaniu starano się jak najlepiej oddać integralność fazy i nie ograniczać siły transjentów. Ważne było także zachowanie płaskiej charakte-

rystyki pasma przenoszenia. Wydaje się to oczywiste, ale efekt nie zawsze podoba się wszystkim. Prawdziwie neutralny dźwięk to propozycja dla osłuchanych melomanów.

Vandersteen 2 Ce Signature II to powiew tradycji; można powiedzieć: „vintage” z bieżącej produkcji. Jednak trudno te konstrukcje nazwać nienowoczesnymi. Zawierają tyle ciekawych rozwiązań, że ciężko znaleźć u konkurencji zbliżoną filozofię. Jeżeli chcecie mieć oryginalny, stylowy i nietuzinkowy sprzęt, to właśnie go znaleźliście. W dodatku poparty renomą producenta i klasą wykonania typową dla high-endowych legend.

Wszystko byłoby pięknie, gdyby nie gniazda. Z jednej strony, mamy obok nich atrakcję: regulację natężenia wysokich i niskich tonów. To dobra wiadomość dla osób, które nie mają tej opcji we wzmacniaczu. Tym bardziej, że ustalanie proporcji między głośnikami jest bardziej „fizjologiczne” niż ingerencja korektora w pasmo. Z drugiej strony – mamy zaciski.

Kiedy mam podłączyć Vandersteena, cisną mi się na usta najbardziej niecen-

zuralne słowa, jakie znam, a nawet te, o których istnieniu nie miałem pojęcia. Rozumiem, że ponad 30 lat temu docieskanie śrubokrętem cieniutkich kabelków od lampki rowerowej było normą. Chociaż... daleko bardziej komfortowe terminale stosował Tonsil w Altusach; można podpatrzeć. W dodatku łatwo o zwarcie końcówek i wysłanie wzmacniacza do piekła. O jakimkolwiek komforcie i zastosowaniu przyzwoitej konfekcji nie ma mowy (tak, wiem, są specjalne wąskie widelki. Są też specjalne oleje, które dodawało się do benzyny lanej do Trabanta, specjalne onuce do walonek i równie specjalne utensylia do cerowania gaci).

Bi-wiring stanowi zapowiedź kolejnej pracy Heraklesa. Oczywiście, nikt nie zadał sobie trudu dołączenia firmowych zwrotek. Być może dlatego, że klientów na ich widok ogarnąłby pusty śmiech. Podsumowując, gniazda są gorzej niż tragiczne i konstruktorom radzę, aby przy kolejnej wersji zastąpili je czymkolwiek. Tłumaczenia, że taka jest tradycja albo że obecne złącza mają przewagę nad bananami i widelkami, odbiorę jako robienie ze mnie idioty. Podobnie, jak z klientów



**ayon**  
audio

# Odtwarzacz nowej ery

Domowe centrum cyfrowej muzyki - CD, DAC, pre

## CD-1sc

### Teraz tylko:

# 10 900 zł!

cena katalogowa: 13 900 zł

oferta ważna do końca marca 2012



Lista autoryzowanych salonów sprzedaży  
[www.ayonaudio.pl](http://www.ayonaudio.pl)

żarty sobie stroi monsieur Fadel „nowymi, udoskonalonymi” wtykami. To się po prostu nie nadaje do użytku.

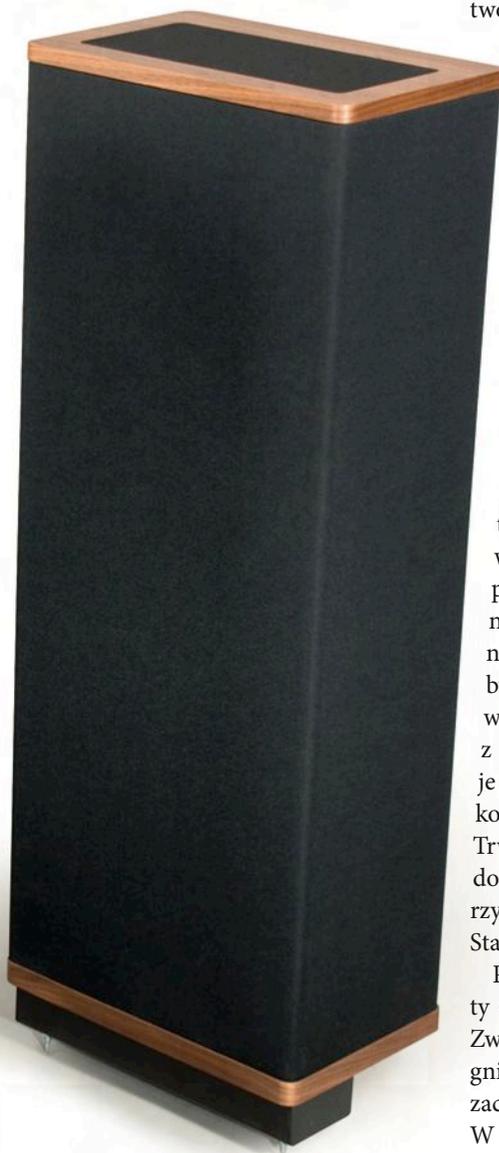
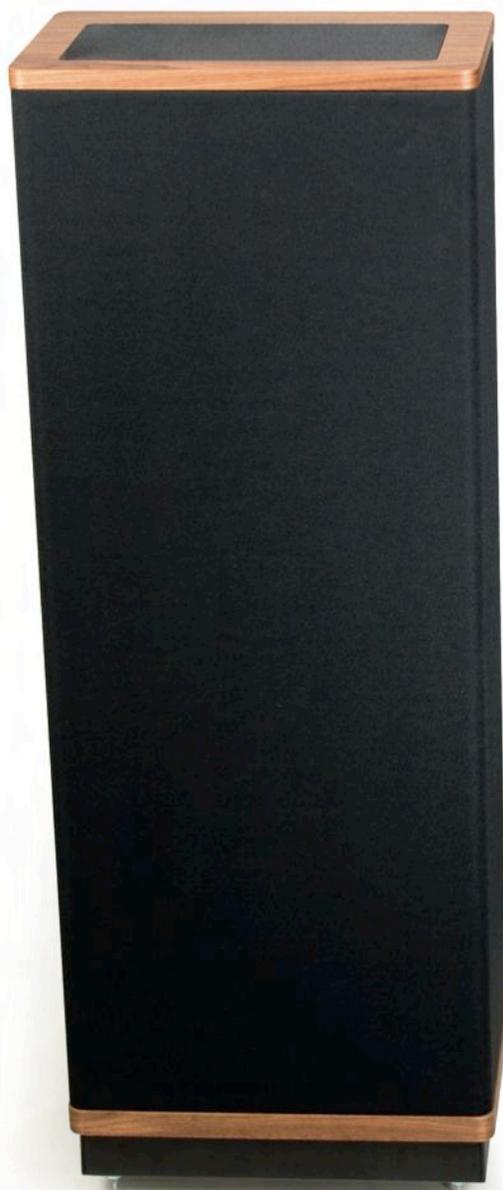
Naprawdę, szkoda psuć świetny produkt takim „kwiatem”.

## Konfiguracja

2 Ce pracowały w teście ze wzmacniaczami McIntosh MA7000 i Mark Levinson No. 326S/No. 531H oraz źródłami: Gamut

CD 3 i Mark Levinson No. 512. Oba systemy sprawdziły się świetnie, ale nie zrobiły tym też specjalnej łaski głośnikom, zwłaszcza jeżeli spojrzymy na ich ceny.

Tak zwani „normalni użytkownicy” będą poszukiwać tańszych rozwiązań.



**Chyba najbardziej nudny kształt i prezencja, ale konstrukcja nadal niepowtarzalna.**

Najwięcej uwagi trzeba poświęcić wzmacniaczowi. Wprawdzie przebieg impedancji kolumn jest wyrównany i przyjazny (nominalnie 7 omów, minimalnie 4 om), ale już skuteczność zapowiada apetyt na waty. 86 dB to w przypadku monitorów BBC żadne ograniczenie, ale tutaj niełatwo napędzić cztery membrany, w tym dwie pokaźne. Należy poszukiwać pieca o mocy uczciwych 100 W i więcej. Podawanie górnej wartości to umowna sprawa, bo wszystko zależy tylko od rozsądku posiadacza.

Można spróbować ze słabszą integrą, ale wówczas należy się przygotować, że kolumny nie zaprezentują w pełni swojego potencjału.

## Wrażenia odsłuchowe

Active Acoustic Coupler działa. Różnica pomiędzy starszym i aktualnym modelem nie należy do kosmetycznych. Starszy model też miał „dopalacz”, ale tutaj dokonano głębokiej ingerencji w zwrotnicę, zmieniającej proporcje pracy obu głośników. Na czym dokładnie polega upgrade, nie wiem. Producent nie chciał odpowiedzieć na to pytanie, być może to tajemnica. Kiedy rozpakowaliśmy kolumny i męczyliśmy się z ich podłączeniem, na chwilę próbnie je odpaliłem, żeby sprawdzić, czy kable kontaktują (co wcale nie jest oczywiste). Trwało to kilka sekund, ale wystarczyło do stwierdzenia, że „coś dobrego wydarzyło się w basie”. Czyżby go przybyło? Stał się bardziej obecny?

Pospiesznie wrzucane na talerz płyty CD dowiodły, że tak właśnie się stało. Zwiększenie objętości, potęgi i rozciągnięcia zakresu jest wyczuwalne, chociaż zachowano charakterystykę poprzednika. W muzyce akustycznej nadal nie możemy oczekiwać, że kontrabas urośnie do rozmiarów Pałacu Kultury. Jest raczej delikatny, choć na pewno bardziej obecny niż w starszej wersji. Podstawa harmoniczna ożywa w muzyce z dużą zawartością elek-



Wykorzystaj 100% możliwości technicznych telewizora lub projektora. Skorzystaj z usług specjalisty z certyfikatem ISF Level II. Kalibrujemy również dźwięk (certyfikat HAA Level II).

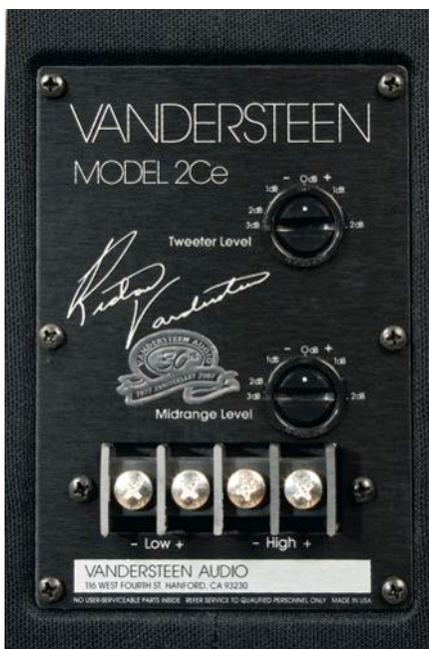
tel. 693 901 183 • [www.audiofast.pl](http://www.audiofast.pl) • [info@audiofast.pl](mailto:info@audiofast.pl)

troniki. Bas z klawisza albo dobrze zrealizowany elektryczny bas to jest to, co Vandersteeny lubią najbardziej. Słuchając rockowych i popowych nagrań, można dostać wypieków na twarzy, zwłaszcza w momencie, gdy do akcji włącza się 25-cm membrana. Pamiętam moje przygody z japońskim wydaniem „Clutching At Straws” Marillion na starych 2 Ce. Tam basu mi raczej nie brakowało, ale teraz słysząc wyraźny postęp. Owszem, energia i głębia to krok do przodu, ale moim zdaniem nie w tym rzecz.

Największy postęp dokonuje się w czystości i kontroli. Niskie tony nadal zdradzają lekko misiowaty charakter i wybrzmienia lubią się przeciągać, ale mamy już do czynienia z w miarę precyzyjnym rysunkiem. Na pewno znajdują się w tej cenie kolumny z mocniejszym i bardziej precyzyjnym dołem, ale Signature II prezentują w tym zakresie wyrównany dobry poziom. Jedno jest pewne: basu nikomu nie powinno brakować.

Nie to jest jednak najważniejsze, bo nabywcy Vandersteena skupią się raczej na charakterze brzmienia. Jest ciepły, kremowy, a kolumny jak ognia unikają wystrzeń. Jeżeli lubicie mocne, męskie granie i koncertowy czad, to propozycja nie dla was. Amerykańskie skrzynie skierowano do osób poszukujących w muzyce spokoju, zadumy i ukrytych w tle smaczków. Mimo delikatnej i aksamitnej góry (nadrzędna zasada Vandersteena – nie przeszkadzać

**Gniazda znowu beznadziejnie. Gdyby Vandersteen liczył się z wygodą użytkownika, odrzuciłby ten anachronizm.**



i nie hałasować) odnalezienie ich nie sprawi trudności. Głównie dzięki bardzo dobrej przejrzystości i realistycznemu oddaniu wrażeń przestrzennych. W większości nagrań najwięcej się dzieje w średnicy pasma, a ten zakres jest tutaj uprzywilejowany. Zwłaszcza jego górna część. Dzięki temu słysząc szczegóły artykulacji i inne atrakcje, niekoniecznie muzyczne, jak słynne skrzywienie krzesel czy nabieranie oddechu przez śpiewaków. Kolumny pokazują je bez nieśmiałości, zachowując miękkość i zwiewność. Czysty relaks...

Głośnik średniotonowy też zyskał dodatkowe punkty. Już poprzednie 2 Ce pokazywały zjawiskową detaliczność i precyzję. Jeżeli porównamy oba wcielenia, nie zauważymy dalszego oczyszczenia i rozmnożenia drobności; to ten sam sort. Pytanie będzie więc brzmiało: nie „ile”, tylko „jak”. Wypada odpowiedzieć: z większą finezją, paletą barw i oddechem. To tak, jakbyśmy patrzyli przez przejrzystą wodę na dno odległe o kilkanaście metrów. Tyle że ta jest lepsza w smaku.

Słowo „smak” w ogóle pasuje do opisu jak ułał, bo dźwięku nowych Vandersteenów nie należy rozbiierać na czynniki pierwsze. Trzeba go smakować jak aromatyczny tytoń fajkowy, który w dodatku nie szczypie w język. Anglicy taki bukiet określają jako „smuuf”. Jest w nim coś w rodzaju elektrostatycznej spójności. A już na pewno elektrostatyczna przestrzeń. Niewykluczone, że Richard jest fanem promienników, tylko... zrobił je po swojemu.

Natomiast przechwałki o perfekcyjnej neutralności pozwalają sobie między bajki włożyć. Jak zwykle, każdy producent zapewnia, że jego kolumny/wzmacniacz/CD (niepotrzebne skreślić) jest bezlitosnym narzędziem, jak „przezroczysty” studyjny przedwzmacniacz. W 99 % przypadków ma to tyle wspólnego z faktycznym stanem rzeczy, co opowieść o rozdaniu samochodów na Placu Czerwonym (nie na Placu Czerwonym, ale na Newskim Prospekcie, nie samochody, tylko rowery i nie rozdają, tylko kradną). Bo każdy producent hi-fi stara się znaleźć swoją estetykę, szkołę brzmienia rozpoznawalną jak logo Coca-Coli. To z kolei wiąże się z ingerencją w pasmo. Gdyby wszystkie drogie graty grały neutralnie, to wszystkie brzmiałyby tak samo. Wówczas wzmacniacze kupowalibyśmy, kierując się wyłącznie mocą, a kolumny – pasmem przenoszenia i dynamiką. Vandersteen



**Teoretycznie można kupić kolumny bez podstawek, ale ma to taki sam sens, jak kupno samochodu bez kół.**

ma swój kolor i leży on zdecydowanie w cieplej części tęczy.

## Konkluzja

Za ten kolor będziecie Vandersteena kochać albo nienawidzić. To nie są kolumny dla wszystkich ani do wszystkiego. Jednak, jak mówi stare przysłowie, jeżeli coś jest do wszystkiego, to jest do niczego.

Jeżeli są dla Was, to macie z głowy dalsze poszukiwania, bo trudno znaleźć coś podobnego. Pozostanie wtedy długie życie z ujmującym kulturą i barwą dźwiękiem. O ile nie trafi Was szlag przy podłączaniu kabelków.

## Vandersteen 2 Ce Signature II

Dystrybucja: Audiofast  
Cena: 13650 zł  
(12900 zł + podstawy 750 zł)

### Dane techniczne:

Liczba dróg/głośników:	4/3
Skuteczność:	86 dB
Impedancja:	7 omów (min. 4 omy)
Pasma przenoszenia:	29 Hz – 29 kHz (+/- 3 dB)
Rekomendowana moc wzmacniacza:	100-300 W
Wymiary: (w/s/g):	100/40/26 cm
Masa:	31 kg

### Ocena:

Neutralność:	●●●●○
Dynamika:	●●●●○
Stereofonia:	●●●●●
Przejrzystość:	●●●●●
Muzykalność:	●●●●●
Bas:	●●●●○
Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●